



Szczyty hipokryzji !

Po raz kolejny niektóre supermarkety ogłosiły „charytatywną” akcję wystawiania pojemników do których klienci wkładają zakupione w markecie towary, żywność, słodycze, z przeznaczeniem dla ubogich.

Rzecz byłaby normalna, gdyby akcja była prowadzona z inicjatywy tychże marketów i z ich udziałem finansowym.

Ależ nie! Akcje prowadzą organizacje społeczne (teraz modnie nazywane „pozarządowymi”), a bezpłatną reklamę tej akcji zapewniają media, tv, radio i gazety. A prawda jest taka, że ta bezpłatna reklama napędza klientów i zwiększa obroty supermarketom, które nic za to wszystko nie płacą. Nie dopłacają i nie dokładają nic towarów do akcji, podpisując się pod te szlachetne działania, jako współsponsorzy akcji.

Trzeba przyznać, że na taki pomysł szczytu obłudy i hipokryzji normalny człowiek by nawet nie wpadł. Ale markety i ich służby marketingowe w pogoni za zyskiem nie cofną się przed niczym. Sądziłem, że za przykładem krakowskich właścicieli restauracji i kawiarni dołożą np. 10% ze zwiększonych tym sposobem dochodów na rzecz takiej akcji. Nic z tych rzeczy. Łaskawie wyraziły zgodę na ustawienie skrzyń i na darmową reklamę. Oto jak się kreuje miłosiernych sponsorów.

Eliasz i Pistulka

Stanisław a nie Juliusz

Od 33 lat mieszkam przy ul. Stanisława Ligionia na osiedlu Powstańców Śląskich w Pszczynie. Uchwałą Rady Miasta przed laty nadano ulicy tą nazwę.

I oto kilka lat temu, zamawiając dla osiedla nowe tablice z nazwami ulic, Urząd Miejski pomylił imiona i naszej ulicy nadał imię dziadka Stanisława – Juliusza!

Wiem, że dla szanownych urzędników to drobiazg, ale dla ścisłości historycznej i szacunku dla naszej Rady – pomyłkę tę należy poprawić zmieniając uliczne tablice.

Proszę sobie wyobrazić, że np. ulicę generała Stanisława Szeptyckiego, który w 1922 roku przejmował Pszczynę na łono Polski, przez pomyłkę nazwiemy ul. jego brata, metropolity ukraińskiego Władysława Szeptyckiego, nacjonalistę grekokatolickiego.

Zwracamy się więc do Wydziału Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta o przywrócenie imienia Stanisława na tablicach z nazwą ulicy Ligionia.

Przypomnę, że Stanisław Ligoń był wydawcą słynnego czasopisma plebiscytowego „KOCYNDER”, współzałożycielem Polskiego Radia w Katowicach i autorem znanych „Berów i Bojek Śląskich”, wydanych m.in. w Jerozolimie.

A to taki niby drobiazg.

A. Spyra

MANIFEST MŁODYCH

List otwarty w sprawie debaty na temat stanu i perspektyw rozwoju kultury lokalnej w mieście, gminie i powiecie pszczyńskim

My, niżej podpisani uważamy, że stan w którym tkwi kultura lokalna, oficjalna, finansowana z budżetów gminy i powiatu, oraz system wspierania tej niezależnej, alternatywnej, oddolnej i wywodzącej się z głębokiej potrzeby wyrażania siebie, manifestacji swoich poglądów musi ulec zasadniczym zmianom.

Jednocześnie chcielibyśmy być dobrze zrozumiani. Nie zgłaszamy estetycznego weta, pod pewnymi względami kicz jest równie dobry, jeśli nie lepszy od napuszonego artyzmu. Lepszy bo czasem prawdziwszy. Kicz to przecież samo życie. Ujawnia to co

skrywane, wydobywa to, co jest autentyczną potrzebą człowieka. Chcemy również zmanifestować wpływ poczucia odpowiedzialności obywatelskiej za kształt systemowych rozwiązań w przestrzeni życia kulturalnego, na które, w odniesieniu do samorządności, w naszym rozumieniu, mamy wpływ. Obowiązek, który generowany jest świadomością spuścizny kulturowej i historycznej Naszego Regionu, o której to należy nam stale i głośno mówić. **Samorządność i jej struktury muszą nadążać za kulturalną i autonomiczną rzeczywistością. Do samorządności muszą dążyć zarówno śro-**

dowiska twórcze jak i grona pracowników instytucji kulturalnych i organizacji związanych z kulturą, trzeba dla twórczości, ochrony, troski o obywatelskie inicjatywy, dla rozpowszechniania jej produktów znaleźć nowe formy i zabezpieczenia. Głos samych twórców, choć nie wyczerpujący całej problematyki musi być w dyskusji elementem zasadniczym. Niedobrze jest, kiedy artysta na swojej drodze musi spotykać i stawiać opór gorliwości politykujących urzędników, czy urzędujących polityków. Trudno przypuszczać, by wdrażana do rutyny – z

cd na str. 4 i 5